

GAZETA

Ar. 357.



Wielkiego

Xięstwa



POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornój W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 1.

W Czwartek dnia 2. Stycznia.

1840.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 19. Grudnia.

Przez Ukaz Cesarzski z d. 8. Listopada J. C. W. Xiążę Jmć Maksymilian Leuchtenberski, powołany został do zasiadania w Radzie Opiekuńczej Zakładów powszechniej Opieki w Petersburgu.

Orenburg, 20. Listopada. Rozboje, od wielu lat dokonywane przez Chiwińczyków, na granicach Cesarstwa, uciski i gwałty, domierzone przez nich nad Rossyjskimi karawanami i kupcami, które, w ostatnich czasach doszły były do ostateczności, zmusiły nakoniec Rząd, do przyjęcia środków stanowczych, w celu poskromienia ich wyuzdanego swawoli. Posłany przeto został do Chiwy oddział wojsk rossyjskich dla położenia końca temu bezprawiu, dla uwolnienia trzymanych tam w niewoli Rossyan i zapewnienia na przyszłość bezpieczeństwa poddanych Rossyjskich. Dowództwo tego oddziału N. Cesarz Jmć raczył powierzyć generał porucznikowi Perowskiemu i wczorajszego dnia on wyruszył ku granicom Chiwy. Przed wystąpieniem wydał następne Oświadczenie, w którym wyłożone są pobudki i cele takowej wyprawy.

»Oświadczenie.« — Od dawnego już czasu uwaga Rządu Rossyjskiego zwrócona jest na nieprzyjacielskie ku Rossyi usposobienie Chiwińskiego Chanatu. Granicząc ze stepami odległych Rossyi Kirgiz-Kajsakus, Chiwa, w ciągu lat wielu, okazuje zuchwałem swém postępowaniem jawną wzgardę ku Państwu, z którym zostawała zawsze w stosunkach handlowych. Handel z Rossyą zaopatrywał Chiwę w przedmioty, nieodbitcie dla jej bytu potrzebne; Chiwińczycy, używali stale u nas ważnych korzyści i praw, na równi z handlarzami innych krajów Azji środkowej, i za to wszystko Chiwa płaci nam jedynie wiarołomstwem. Z bezprzykładnem zuchwalstwem ona codziennie narusza spokojność plemion, koczujących nad jej granicami, tamuje handlowe z nami stosunki innych Państw Azyatyckich, zatrzymuje idące do Rossyi i na powrót Bocharskie karawany, nakłada na nie zbyteczne haracze, zmusza gwałtownie i bez żadnego prawa odbierana jest od kupców znaczna część towarów. Zuchwalstwo Chiwińczyków dalej się jeszcze rozciąga — nietylko Bucharskie, do Rossyi idące karawany, ale nawet karawany właściwe rossyjskie nie mogą bezpiecznie przechodzić przez stepy. Tak to wyprawiona z Orenburga

karawana, ładowna towarami naszych kupców, była zupełnie zrabowana przez wysłane z Chiwy uzbrojone kupy. Żaden kupiec rurski nie może ukazać się w Chiwie bez obawy utracenia życia lub swobody. Chiwińczycy czynią najazdy na odległych od linii Kirgisów, którzy jeszcze za Chana Abulchaira, przeszli pod panowanie Rossyi; niszczą ich auly, obciążają rozmaitemi poborami, podburzają przeciw prawej władzy, dają przytułek zbuntowanym i nakoniec, jakby dla uzupełnienia wszystkich swych występnych czynów, jawnie zatrzymują w Chiwie mnóstwo rossyan, cierpiących tam ciężką niewolę. Liczba tych nieszczęśliwych coroku się pomnaża, z natchnienia Chiwińczyków, na Kaspiskim morzu i w innych miejscach domierzone są bezustanne napady spokojnych i bezbrojnych ludzi oddanych przemysłowi, których porywają i zawożą do Chiwy gdzie wtrącają do ciężkiej niewoli. Smutne położenie tych nieszczęśliwych nie mogło nie zwrócić uwagi naszego Rządu, mającego za jedną ze świętych powinności zapewniać spokojność i bezpieczeństwo poddanych Cesarstwa. Ale wielkomyślność, z jaką on ostrzegł Chiwińczyków o niezbędnych skutkach ich występnych czynności, nie miała skutku: Oni nie usłuchali głosu przekonania, nie pojęli łagodności, jaką Rossya okazywała ku ich błędom. Owszem, uroili sobie, że ich łupiestwa pozostaną bezkarnymi. W tej zarozumiałości ośmielili się wystawić za granicami swojemi, blisko karawanowej drogi idącej do Buchary, dwie twierdze dla tego ażeby z większą bezkarnością i pewnością uciemniać kupców; podwołili swoje zbrodnicze najazdy i łupiestwa, i do większego jeszcze stopnia jęli posuwać swoje nieprzejednaną ku Rossyi nieprzyjaźń. Potrzeba było przedsięwziąć środki bardziej stosowne do ich pojęć. Sprobowano jeszcze ostatniego sposobu do ich upamiętania; przybywający do Rossyi Chiwińscy kupcy zostali zatrzymani na linii, i zawarunek uwolnienia ich podano niezwłoczne wypuszczenie ruskich braniców i zaprzestanie wszelkich nieprzyjacielskich działań. Lecz i ten środek okazał się daremny. Po trzechletnim oczekiwaniu zaledwo 100 ludzi powrócono Rossyi, kiedy tymczasem w jednej bieżącego roku wiosnie, na jednym Kaspiskim morzu, wzięto w niewolę około 200 rybaków. Nakoniec wyczerpane zostały wszystkie sposoby — interes Rossyi, bezpieczeństwo jej handlu i spokojność jej poddanych, wszystko wymaga środków bardziej pewnych. Tego też wymaga godność Cesarstwa. Te sprawiedliwe i przekonujące względy spowodowały N. Cesa-

rza Jmci do rozkazania iżby był na Chiwę posłany oddział wojska dla zabezpieczenia na przyszłość siłą oręża praw i korzyści poddanych Rossyjskich, dla położenia kresu gwałtom i łupieżom, dla wyzbawienia jęczących w Chiwińskiej niewoli braniców, dla wręczenia winnej czci ku imieniowi Ruskemu i dla ustalenia wpływu, jaki się bezsprzecznie należy Rossyi i który jeden może być rękojmią zachowania pokoju w tej części Azji. Taki to jest cel przedsiębraną na Chiwę wojenną wyprawę. Jak skoro ten cel będzie osiągnięty i w Chiwie ustalili inną rzeczy porządek, zgodny ze wzajemnymi korzyściami Rossyi i z nią graniczących Państw Azyatyckich, natenczas, stósownie do woli N. Cesarza Jmci, posłany oddział wojsk wróci w granice Cesarstwa.

Najwyższy Jego Cesarskiej Mości Ukaz do Rządzącego Senatu, w dniu 20. Listopada, z własnoręcznym N. Pana podpisem wydany, brzmi jak następuje: »Chcąc młodzieży Królestwa Polskiego, narówni z młodzieżą innych części Cesarstwa ułatwić potrzebne środki do nabywania ukształcenia naukowego i moralnego, a zarazem urządzić jednakowo pod wszelkimi względami bieg nauk przygotowawczych, otwierających uczniom zakładów naukowych w Królestwie przystęp do uniwersytetów Rossyjskich, Poleciliśmy Namiestnikowi Królestwa i Ministrowi Oświecenia Narodowego w Cesarstwie, oznaczyć na jednostajnych i trwałych zasadach, w jaki sposób mają być rozciągnięte i na Królestwo starania, których jest przedmiotem: i korzyści, jakich doznaje młodzież krajowa w zakładach Cesarstwa. W skutek czego zatwierdziwszy przedstawioną Nam oddzielną uchwałę, Uznaliśmy pożytecznem, utworzyć na zasadzie tejże, z uczonych i naukowych zakładów w Królestwie Polskiem istniejących, osobny zarząd pod nazwami Okręgu naukowego Warszawskiego, z przyłączeniem go pod zawiadywanie Ministerstwa Oświecenia Narodowego, podług głównych zasad w Cesarstwie obowiązujących, pod spólnym dozorem Namiestnika Królestwa i Ministra Oświecenia Narodowego w Cesarstwie. Rządzący Senat wyda w tej mierze należyte rozporządzenie.«

Wypis z protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego

Chcąc młodzieży Królestwa Polskiego, na równi z młodzieżą innych części Cesarstwa ułatwić potrzebne środki do nabywania ukształcenia naukowego i moralnego, a zarazem urządzić jednakowo pod wszelkimi względami bieg nauk przygotowawczych, otwiera-

jących uczniom zakładów naukowych w Królestwie przystęp do Uniwersytetów Rosyjskich, Poleciliśmy Namiestnikowi Królestwa i Ministrowi Oświecenia Narodowego w Cesarstwie, oznaczyć na jednostajnych i trwałych zasadach w jaki sposób mają być rozciągnięte i na Królestwo, starania których jest przedmiotem, i korzyści, jakich doznaje młodzież krajowa w zakładach Cesarstwa. W skutek czego zatwierdziwszy przedstawione Nam przez Namiestnika, wspólnie z Ministrem Oświecenia Narodowego wnioski, Rozkazujemy: 1) Wszelkie publiczne i prywatne zakłady uczonne i naukowe w Królestwie Polskiem istniejące, z wyłączeniem wyszczególnionych w 2 m punkcie, stanowią osobny zarząd pod nazwaniem Okręgu naukowego Warszawskiego i przechodzą pod zawiadywanie Ministerstwa Oświecenia Narodowego Cesarstwa. 2) Z liczby Zakładów należących do Okręgu naukowego, wyłączają się: Akademia Duchowna, Seminarium Główne, Seminarja dyceyjalne i szkoły Duchowne w Królestwie Polskiem, Instytut położniczy, szkoła Felczarów, szkoła Weterynaryi i Instytut Głuchoniemych. Wszystkie te zakłady pozostają pod zawiadywaniem dotychczasowych swoich Zwierzchności. Wszelkie szczególne zakłady naukowe, mogące być nadal utworzonymi będą zgodnie z porządkiem istniejących w Cesarstwie, zostawać pod zarządem tej władzy, przez którą ustanowione będą. 3) Zarząd Okręgu naukowego Warszawskiego powierza się Kuratorowi, który w stosunkach z Radą Administracyjną i z innemi władzami Królestwa, co do przedmiotów Skarbowych, Sądowych i Kontrolli działa w zakresie praw i obowiązków służących Dyrektorom Głównym Prezydującym w Kommissyach Rządowych, z tém wszelkie ograniczeniem, iż jeżeli Kurator nie będzie zarazem Dyrektorem Głównym Kommissyi Spraw Wewnętrznych i Duchownych, to w Radzie Administracyjnej zasiadać ma tylko w sprawach właściwie ściągających się do jego wydziału. W stosunkach zaś swoich z Ministrem Oświecenia Narodowego i z Okręgiem mu podwładnym we względzie naukowym i moralno-dozorczym, Kurator Okręgu Warszawskiego posiada prawa i ulega obowiązkom, jakie podług urzędzeń w Cesarstwie istniejących, oznaczone są dla Kuratorów Okręgów naukowych. 4) Trzej obecnie istniejący Wizytatorowie generalni zachowują i nadal swój tytuł i dotychczasowe obowiązki. 5) Dla odrabiania interesów dotyczących się zarządów Okręgu naukowego Warszawskiego, pozostawia się istniejąca dotąd Sekcyja wychowania,

która przestaje należeć do Kommissyi Spraw Wewnętrznych i otrzymuje nazwanie: Administracyja Okręgu naukowego Warszawskiego. 6) Rada Wychowania Publicznego w Królestwie Polskiem utrzymuje się nadal i przeżywać w niej ma Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego. 7) Jeden z Członków Rady, za poprzedniem zgodzeniem się Namiestnika Królestwa z Ministrem Oświecenia Narodowego Cesarstwa, mianowany będzie Wice-Prezesem tejże. W nieobecności Kuratora on zastępuje jego miejsce i pełni obowiązki Prezesa Rady Wychowania Publicznego. 8) Przedmiotem czynności Rady Wychowania Publicznego będą sprawy dotyczące się zarządu Okręgu Warszawskiego; z liczby tych interessa gospodarcze (ekonomiczne) skarbowe i kontroli, wnoszą się z polecenia Kuratora, na Radę Wychowania Publicznego przez naczelnego Administracyi Okręgu Naukowego Warszawskiego, który zarazem będzie Członkiem Rady. Interessa takowe po wyjściu z Rady mieć będą sobie nadany przez Prezesa dalszy bieg podług form w Królestwie obowiązujących; wyjąwszy przypadki, w których Rada osądzi obowiązkiem swoim przedstawić rzecz pod rozstrzygnięcie Ministerstwa Oświecenia Narodowego; Organizacyja Rady, tudzież obowiązki i prawa jej co do interesów należących właściwie do części naukowej, będą oznaczone bliżej w wydać się mającej ustawie dla Wydziału Naukowego w Królestwie. (Dalsz. ciąg nast.)

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Grudnia.

Wypadki w przystani na wyspie Sw. Maurycyusza, niepokojące obecnie dzienniki francuzkie i angielskie, można dogodnie na dwa podzielić oddziały. Pierwszy obejmuje postępowanie Kapitana Drivera i tłumaczenie się tegoż, a drugi postępowanie Gubernatora wyspy Sw. Maurycyusza i nakazane przez niego obrażające środki. Owa pierwsza część zatargów została przez list Kapitana Drivera do francuzkich Kapitanów całkowicie załatwiona. List ten jest następującej treści: „Do Kapitana Laroque Chanfray. Stosownie do życzenia Gubernatora tej osady i reprezentanta mej Monarchini, składam WPanu, jako najstarszemu oficerowi królewsko-francuzkiej marynarki w tym porcie, jak najzupełniejsze usprawiedliwienie z powodu grubego znieważenia przeze mnie dn. 8. m. bież. zrana bandery Twojego narodu. Tyle tylko powiadam na moje uniewinienie, że pod wpływem głębokiego zmartwienia działał, pomieważ mi się podobnie, jak niektórym moim współobywatelom zdawało, jakoby

banderę mój Monarchini z umysłu zelżono. Bez odwłoki zatem i wszelkiej dwuznaczności ofiaruję się do wszelkiego zadosyćczynienia, jakiego się odemnie, poddanego angielskiego, za popełnione przewinienie domagać można.“ — Sprawozdawcy francuzcy nie pojmują, jak Gubernator, wywoławszy list niniejszy, mógł znowu rzecz tę odświeżać i tak uwłaczającego prawa odwetu używać. Po dług doniesień angielskich da się to w ten sposób usprawiedliwić, że Gubernator w istocie surowo zgańił wmieszanie się do tej sprawy Kapitana Drivera bez posiadania do tego upoważnienia, ponieważ do niego to, jako do najwyższego urzędnika osady zalecenie stosownych środków w celu pomśzczenia wyrządzonej banderze angielskiej obelgi należy. Dla tego skłonił Kapitana Drivera do usprawiedliwienia się co do jego osoby, nie zrzekając się przecież żądania zadosyćczynienia za znieważenie narodu angielskiego. Z tego wynikał drugi oddział wypadków. Zdaje się jednak, że nawet umiarkowane dzienniki angielskie nie pochwalają postępowania Gubernatora. Mianowicie zaś ganią one śmiech wzbudzające wojenne uzbrojenia, nakazane przez niego przeciw dwóm małym, a do tego jeszcze uszkodzonym okrętom. Z Anglii jednakże rzecz tę całkiem inaczej opisują i oceniają, aniżeli dzienniki tutejsze. Powiadają tamże, że obrażające stanowisko, doznane przez banderę angielską na okrętach francuzkich, nie samą pomyłkę, ale raczej zrobionemu przez oficerów francuzkich zakładowi przypisać należy. O to samo, t. j. o powód wynikły z zakładu, obwiniają także sprawozdawcy francuzcy Kapitana Drivera. Obelgi wśród tego starcia są trojakiego rodzaju. Jedną domniemana z strony Kapitanów francuzkich. Kazali oni bowiem wszystkie swoje bandery przy pięknym powietrzu dla przeszczenia ich powywieszać, a przy tej sposobności banderze angielskiej najniższe dostało się miejsce. Przy wielkiej wartości, jakie mocarstwa morskie zobopólnie do ścisłego przestrzegania przepisów pod względem uczczenia bander swoich przywiązują, pomyłka takowa, jeżeli nią istotnie była, dowodzi wielkiej opieszałości, i wątpić nie można, że francuzcy Kapitanowie, gdyby od nich tłumaczenia i zadosyćczynienia byli zażądali, byłiby musieli się do tego koniecznie w zaspakajający skłonić sposób. Zamiast tego, Kapitan Driver, dowódzca prostego okrętu kupieckiego, rzecz tę wziął na siebie. Zatknął natychmiast banderę francuską pod galionem okrętu, co u marynarzy za największą pocztują obelgę. Pismo wszelako jego zupełną dało

satisfakcyę. Następnie Gubernator od Francuzów explikacyi zażądał. Oświadczyli na piśmie, że urządzenie bander tylko przez pomyłkę się stało, że gotowi dać banderze angielskiej zupełne zadosyćczynienie, że więc w tym celu w przyszłą niedzielę angielską banderę publicznie na maszcie swoim wywiesić i ją 21 strzałami pozdrowić chcieli. Wszakże, dowiedziawszy się, że oficerowie pułku na wyspie konsystującego na uczczenie postępowania Kapitana Driver uczte światną wyprawić postanowili, zmodyfikowali Francuzi o tyle swoje zadosyćczynienie, że wywieszenie i pozdrowienie bandery angielskiej dopiero w dniu ich odjazdu nastąpić miało. To rozjątrzyło Gubernatora. Kazał w bliskości obydwoch okrętów ustawić baterię, działa zatoczyć i statek parowy uzbroić z oświadczeniem, że jeżeli do południa dnia następnego satisfakcyja daną nie będzie, środków przymusowych użyje. Kapitanowie francuzcy z wielkiem postąpili umiarkowaniem; zwracając uwagę Gubernatora na skutki z czynu takowego wyniknąć mogące, oświadczyli powtórnie, że przy odpłynieniu honory Anglikom wyświadczą. Gdy nazajutrz o godzinie 12tej na okrętach francuzkich żadna bandera nie powiewała, Gubernator pogroźki swój wprowadzić nie skutecznił, wydał jednak postanowienie, zabraniające osadom francuzkim wszelkich komunikacyi. Gdy Pan de Tinan wybręw temu rozkazowi na ląd wysiadł, aresztowano go i dopiero nazajutrz wolno puszczono. Gdy przed powrotem na swój okręt z Gubernatorem rozmówić się chciał, kazał mu tenże oświadczyć, że z nim nie ma do czynienia; uważa bowiem tych dwóch Kapitanów za obcych bez papierów, z któremiby rząd jego polubownie mógł postąpić. Pan Tinan tem oświadczeniem oburzony, opuścił wyspę te wyrzekłszy słowa: „Zajście to w Europie całej sprawie wrażenie a Gubernator postępkowi swego żałować będzie.“

Komitet polski w Londynie wydał podpisane przez Prezesa tegoż komitetu, Generała Dwernickiego, pismo do Pana Arago, w którym mu dzięki składa za udział, jaki miał w obchodzie ostatniej rocznicy rewolucyi polskiej.

Z dnia 23. Grudnia.

Izba deputowanych. — Zagajenie posiedzenia dn. 23. Grudnia. Skoro się ozdobiona zwyczajnym sposobem sala Parami, Deputowanymi i widzami napelniła zwiastowano naprzód przybycie N. Królówéj, a następnie i N. Król, wyruszywszy o godzinie 1ej z Tuilleryów, w towarzystwie Królewiczów wszedł do sali posiedzeń. Tam powi-

tany huczniemi okrzykami radości, zasiadł na tronie i następującą mowę wyraźnym i dobitnym przeczytał głosem:

»Moi Panowie Parowie i Panowie Deputowani! Od czasu ostatniego waszego przeszłorocznego posiedzenia spokojność wewnętrzna, do ustalenia której w tak prawy przyłożyście się sposób, ani na chwilę zakłóconą nie została. Przez drogiego sercu memu zastępcę nowe otrzymałem dowody zaufania i miłości Francuzów. — Najstarszy Mój syn, zwiedzając w tym roku większą część Królestwa, przekonał się wszędzie nacznie o postępach pracy, przemysłu, uszanowania dla instytucji i posłuszeństwa dla praw. Serce moje, do żywego wzruszone, w przywiązaniu narodu, Syna Mojego otaczającym, ujrzało nowy obowiązek dla jego braci i niego, poświęcania się nieustannie i na każdym miejscu usłudze ojczyzny i honorowi Francji. — Stósunki Moje z zagranicznymi mocarstwami zatrzymały ów pokojem tchnący i uprzejmy charakter, jaki wspólny interes Europy przepisuje. Bandera nasza, w porozumieniu z angielską, i wierna duchowi tego, dla interesu obydwóch krajów tak korzystnego związku, czuwała nad niezawisłością i bezpośredniem bezpieczeństwem państwa ottomańskiego. Polityka nasza zasadza się ciągle na utrzymaniu nietykalności owego państwa, od bytu którego pokój całej Europy zależy. Udało się usiłowaniom naszym przynajmniej wstrzymać kroki nieprzyjacielskie na Wschodzie, którebyśmy jak najchętniej byli chcieli całkiem odwrócić; i jakiegokolwiek rodzaju być mogą zawikłania, wypływające z różnicy interesów, mam jednak nadzieję, że zgodność mocarstw, oparta na słuszności i sprawiedliwości, rzecz tę wkrótce w spokojny załatwi sposób. — W położeniu Hiszpanii wielka zaszła zmiana, i chociaż Wam, z wielkim Mojem żalem, jeszcze nie mogę zwiastować całkowitego ustaniawoyny domowej, przez tyle lat kraj ów pustosząc, przecież wojna owa utraciła już przynajmniej ów charakter ważności, jaki Nas o tron Królowej Izabelli II. niepokoił. Większa część północnych prowincji już się uspokoiła, i wszystko nam i rychło uspokojenie prowincji wschodnich rokuje. Ważny ten wypadek jest skutkiem mądrej polityki rządu Królowej Regentki, i wytrwałej odwagi armii hiszpańskiej, posilkoowanej przez moję i N. Królowej angielskiej pomoc, w skutek układu z 1834 roku. — W Ameryce rząd meksykański ściśle pełni układ z tą rzeczą pospolitą przez Nas zawarty. Zamknięcie portów rzeczypospolitej argentyńskiej

ciągle jeszcze jedną flotę naszą w tamtych wstrzymuje stronach. Wysłano tam znowu nowe posiłki wojenne, końcem otrzymania należnego nam zadosyćuczynienia. — Nowe kroki nieprzyjacielskie w Afryce wymagają silnego przytłumienia tychże. Waleczni nasi żołnierze i osadnicy, którym Mój Syn obecnością swoją zakład Mój troskliwości przekazał, zostali w przeniewierczy napadnięci sposób. Pomyślność osad naszych w prowincjach algierskiej i konstantyńskiej jest niezawodnie przyczyną tego nierozważnego napadu. Napad takowy wypada ukrócić i powtórzeniu onegoż na przyszłość zapobiedz, ażeby nie wstrzymywało dobrego bytu, zapewnionego z strony rządu francuzkiego krajowi, którego opuścić nie myśli. Wysłano już nowe wojsko do Afryki i przyspasabiają zasoby różnego rodzaju, w celu skrócenia wojny przez silne popieranie teje i niesienia skutecznej pomocy mieszkańcom Algieru i w wierności ku nam trwającym pokoleniom arabskim. Przeznaczone na ten cel wydatki będą niezwłocznie Izdom do potwierdzenia podane. Mam nadzieję, że takowe doznają z ich strony tej samej gotowości w zatwierdzeniu, z jaką zawsze postępowały Izby, gdzie tylko chodziło o sławę naszego oręża i trwały interes Francji. — Stan skarbu naszego dozwala żądaniu takowemu nowych ciężarów zadosyćuczynić. Pytanie o cukrze, nie rozstrzygnięte przez Izby na ostatniem posiedzeniu, musiało w ich nieobecności tymczasowego doznać rozwiązania. Przełożony wam będzie projekt do prawa o tym przedmiocie, w zamiarze pogodzenia interessu publicznego z prywatnym. — Przełożone wam także będą środki do polepszenia losu podoficerów i żołnierzy. — Zajmować się będziecie postanowieniami pod względem urzędem Rady stanu, literackiej własności i wychowania publicznego. — Inne wnioski ustalenie systematu o pensjach cywilnych, o wyprowadzeniu linii wielkich kolei żelaznych, udokonaleniu naszych dróg żeglarskich, zarząd więzieniami i zaprowadzenie systematu karnego na oku mieć będą. — W waszych różnorodnych pracach zawsze wasz światły patryotyzm to wyszukać potrafi, co się do zwiększenia dobra publicznego i utwierdzenia zachowawczej zasady pod względem naszych instytucji przyłożyć może. Ażeby instytucje takowe w określonych zachować granicach, jest powinnością mego rządu, szczęśliwe spełnienie tego obowiązku najslodsza stanowić będzie nagrodę mego poświęcenia. Dziesięć już niemal lat upłynęło od owego wielkiego wypadku, któ-

ry mię na tron powołał, i kiedyście mnie po raz pierwszy ową pomocą i współdziałaniem otoczyli, jakich nanowo od Was żądam. Z Wami i w pośród Was chętnie życzę Francji szczęścia do pocieszających postępów na owym torze cywilizacji i prawnej wolności, nad przetrwaniem których ciągle jeszcze niektóre niespokojne i nienasycone namiętności pracują. Dzięki Niebu i Waszemu prawemu współdziałaniu, usiłowania ich żadnego nie wydadzą skutku, a owe ostatnie ślady przeszłego nieładu znikną przed rozumem publicznym i wolą narodu.

Gdy Król przeczytał drugi paragraf, w którym radość swoją z przyjęcia, jakiego Xiążę Orleański po prowincjach doznał, wynurzył, mocno był wzruszony, i po tej części mowy rozległy się odgłosy: »Niech żyje Król!« Ale od tej chwili aż do końca mowy, gdzie Król zwracał uwagę na nowe kuszenie się o zakłócenie spokojności publicznej, już się żaden okrzyk radosny nie rozległ. Ostatniemu jednak paragrafowi towarzyszyły znowu żywe i dość długotrwałe wykrzyki: »Niech żyje Król!« Po skończonej mowie odbierał Minister sprawiedliwości od przytomnych nowo obranych Parów przysięgę; Pan Beranger nie był obecny. Minister spraw wewnętrznych odebrał także przysięgę od nowo obranych deputowanych, a następnie opuścił Król w towarzystwie swoich synów, mile przez zgromadzenie pozdrawiany, salę posiedzeń. Przed godziną drugą już się N. Pan wraz z całą rodziną w Tuilleryach znajdował.

Dziś poczyniły władze nadzwyczajne przygotowania do zabezpieczenia spokojności stolicy. Poruszono do 30,000 wojska i gwardyi narodowej. Mimo to dziś z rana panowała obawa. Rozgłaszane od miesiąca wieści o nowych spiskach wywarły wpływ na bojaźliwe umysły, i z tego to jedynie powodu mała liczba była widzów na drodze, którą Król jechał. Nikt jednakże spokojności publicznej nie zakłócił i nie doniesiono także, żeby kogo aresztować miano.

Z dnia 24. Grudnia.

Izba Parów. Posiedzenie dnia 24. Grudnia. Po zagajeniu posiedzenia wezwał Prezes czterech najmłodszych członków zgromadzenia do utworzenia tymczasowego bióra. Byli zaś nimi Hrabia Segur Lamoignon, Hrabia Lanjunais, Hrabia Chollet i Margrabia Laplace. Zaraz potem został wprowadzony Admirał Duperré i zabrał miejsce na ławce ministeryalnej. Następnie przeczytał Prezes wśród głębokiego milczenia zgromadzenia mowę od tronu i wyznaczył losowaniem cztery Kommissye, mające się zajmować sprawdze-

niem papierów dwudziestu nowo obranych parów. Dalej, podobnie losowaniem, podzielono Izbę na bióra. W ciągu tej czynności wprowadzony do Izby Xiążę Orleański usiadł obok Xięcia Decazes. Po nim wszedł do sali Pan Villemain. Nareszcie przystąpiła Izba do głosowania na wybór Sekretarzy. Wypadek był następujący:

Liczba głosujących . 106.

Konieczna większość 54.

Admirał Roussin otrzymał 95 głosów,

Baron Daunant 88,

Hrabia Noe 77,

Hrabia Monthyon . . . 70.

Tak tedy ci Parowie zostali Sekretarzami i usiedli obok Prezesa.

Mowa od tronu dziś prawie wyłącznie dzienniki zajmuje, a pojedyncze okresy tejże dopiero po przeczytaniu o nich sądu gazet całkiem zrozumiałemi się stają. Oto jest wyciąg z Dziennika sporów: »Chętnie odłączamy w mowie od tronu to, co do Króla, jako niezmiennego reprezentanta narodu należy, co jego uczucia, jego przywiązanie do Francji i zamilowanie naszych urzędzeń wyraża, od politycznego programatu Ministrów. Nie czynimy zaś tego, żebyśmy o ostatniej części tej mowy mieli mieć wiele do powiedzenia; Ministerium powiedziało, co powiedzieć musiało. (Bardzo dwuznaczne wyśłowienie, a dwuznaczniejsza jeszcze pochwała!) Obrady resztę nam wyjaśnią. Dostrzeżliśmy z ukontentowaniem, że przy wyliczaniu praw pod względem wewnętrznej administracji nie było wzmianki o zagubnym planie konwersyi. Od odwłoki do odwłoki rozum publiczny i przemoc rzeczy wyjednają, jak sobie pochlebiamy, sprawiedliwość myśli, którą tylko osoby, z daleka się na nią zapatrujące, za zwodniczą poczytują. Minister skarbu nigdy się z jej urzeczywistnieniem kwapić nie będzie. Pochwalamy przeto Ministerium, że, powodując się roztropnością, o redukcji zamilczało. Co się zapowiedzianych projektów do prawa dotyczy, mogą one być bardzo dobre; ocenimy je po wniesieniu tychże. Mowa od tronu rozwodziła się szczególnie nad sprawami zagranicznymi, i to szczególnie rozbiór czekać wypada. Podzielamy przecież nadzieję Ministerium; wierzymy z nim, że mądrość wielkich mocarstw utrzyma pokój, nieodzownie potrzebny do rozwijania się cywilizacji europejskiej. Jesteśmy z nim przekonani, że Anglia i Francja mają jeden i tenże sam interes, aby wspólnie działały, i że tylko jedność między niemi pytanie wschodnie w zaspakajający załatwić zdoła sposób; cieszymy się z Mi-

nisteryum z powodu uspokojenia prowincyi biskajskich; tyle tylko powiadamy, że sobie w tej mierze większy przypisuje udział, aniżeli mu go w istocie przyznać możemy. Wierzmy nakoniec z Ministeryum, że żadna ofiara dla nas nie będzie za wielką, gdzie idzie o pomszczenie się naszego honoru narodowego w Afryce, o zniweczenie potęgi Abdel-Kadera i o uwolnienie osady naszej na zawsze od sąsiedztwa, zawsze owoce naszych zabiorów niszczącego. Obietnice Ministeryum są dobre; skutek nam okaże, jak ich dotrzyma. Nie należy nam zresztą tać przed sobą, że posiedzenie pod szczególną zaprawdę zagajono wróżbą; każdy jest niespokojny; każdy się zapytuje o przyszłość; nikt nie wie, gdzie Ministeryum ma swoich przyjaciół, i nie widać także, żeby kto gorliwie chciał je zwałczać. Co się nas dotyczy, trzymać się z pewnością będziemy systematycznej opozycji przeciw Ministeryum. Czekamy na jego dzieła i gotowi jesteśmy wszystko popierać, co tylko mądrego uczyni. Ale także gotowi do zaczepienia go potężnie, jeżeliby nie miało uczuć, że nareszcie nadeszła chwila do pokazania nieugiętej woli i do zaniechania wahania się między złem a dobrem.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 24. Grudnia.

Powtórne posłannictwo Pana Brunnowa do Londynu nastęrcza znowu dziennikom toryowskim sposobność do powstawania na Ministrów, którym zarzucają, że się polityce rosyjskiej ułudzić pozwolili. Ministeryalny *Globe* zbija dziś w tonie szyderycznym zarzuty podobnego rodzaju. Odpowiedź zaś swoją zwraca szczególnie do „*Morning-Heralda*” i powiada: „Dziennik ten toryowski obawia się podobieństwa utrzymania dobrego porozumienia między Anglią a Rosyją, i sądzi, że się prawie poniżamy, układając się poufale z mocarstwem, przed dwoma wiekami mało co w Europie znanem. W podeszłym wieku będące osoby zwykle inne, uchodzące w oczach reszty ludzi za będące w średnim wieku, za młodzików poczytują; podobnie rzecz się ma, jak się zdaje, z osiwiiałym „*Heraldem*”, przeciąg 200 lat za nic sobie poczytującym. To przez noc wzrosło państwo, aczkolwiek jak grzyb szybko z ziemi wyskoczyło, musi przecież w Europie i Azji mieć jakieś znaczenie i posiadać ważne wiadomości; wie bowiem, podług dziennika toryowskiego, że przy upływie traktatu z Chunkiar-Iskelessi w Anglii konserwatystyczne Ministeryum przy sterze rządu będzie i na ponowienie tegoż nie zezwoli; dla tego więc przysła tu jednego z swych dyplomatyków, któryby nową rolę

w starym dramacie podstępu rosyjskiego odegrał. Pocięchą dla nas być powinno dowiedzenie się, że Rosyja przy naszym tak mocno podupadłym położeniu raczy tu jednego z swych dyplomatyków przysłać, zamiast zwrócenia ręki swojej przeciw Whigom i nastęrczenia im sposobności do mierzenia się z głębokim dowcipem przysłego konserwatystycznego Ministeryum. Po najnowszych wypadkach na Wschodzie, poczytywanych przez większą część ludzi za pomyślny wypadek, chociaż „*Herald*” w nich tylko dowody naszego oszukania upatruje, pocieszną jest za prawdę rzeczą, gdy rząd nasz pod względem spraw indyjskich niedołężnym nazywają. Whigowie przez 9 lat przy sterze rządu zostają, a radziłyśmy wiedzieć, o ile Rosyja przez ten czas potęgę swoją z uszczerbkiem Anglii zwiększyła, i czy Torysowie myślą zaraz działa przeciw Rosyji wymierzyć. Ale być może, iż pod hukiem owych dział tylko krzyki „*Times*”, a pod kulami tylko olów „*Heralda*” rozumieć wypada. W ten to sposób od dawnego już czasu bombardują owe „młode państwo”, ale go jeszcze nie zdobyli. Albo może też Torysowie nowe wzniosą okrzyki i może wkrótce usłyszymy: Peel i wojna z Rosyją. Gdyby jeszcze, powiada *Herald*, chciano mówić o przymierzu z Rosyją na podstawie przywrócenia niepodległości Polski, mógłbym na to coś powiedzieć. — Czyliż Torysowie chcą się zobowiązać do obstawiania na tem? Oby tak uczynili, a przynajmniej mielibyśmy ukontentowanie, żeby nam *Herald* coś powiedział. Nie mamy szczęścia rozpatrzenia się w poufnych instrukcyach Barona Brunnowa, ale tyle możemy na pocieszenie naszych oranżystowskich przyjaciół zapewnić, że po zerwaniu zgody między Papieżem a Cesarzem rosyjskim domaganie się dalszych przyzwoleń na korzyść papistów i zniesienia unii z Irlandyą nie należy do zamiarów jego posłannictwa. Celem wyszukanych wynurzeń *Heralda* jest twierdzenie, — nie zaś dowodzenie; nie zniża się bowiem do dowiedzenia, że Rosyja Ministeryum whigowskie oszukała i że tylko toryowskie Ministeryum zdoła wstrzymać dumę i chęć powiększania się Rosyji. Jeżeli zaś to oszukanie whigowskiego Ministeryum, jak *Herald* przypuszcza, na tem się zasadza, iż Rosyja stósuje się do życzeń Anglii, przyznać niezawodnie musimy, że Rosyja takim sposobem żadnego jeszcze toryowskiego Ministeryum nie oszukała, a możeby też i toryowskie Ministeryum, gdyby jutro ster rządu pochwyliło, nie potrzebowało się takowego oszukania obawiać. Co się jednak twierdzenia dotyczy, że

Ministerium torysowskie, chociażby sobie życzliwości Rossyi zjednać nie mogło, strachuby jęj przynajmniej nabawiło, zmuszeni jesteśmy odpowiedzieć, że nigdy jeszcze nie tak sprzecznego z historycznymi wypadkami nie twierdzono; nie należy bowiem zapominać, — a to za każdą razą powtarzać będziemy, gdzie tylko podobne twierdzenie przywodzić zmuszeni jesteśmy, — że niechęć, i bojaźliwość Ministerium torysowskiego względem Rossyi w latach 1828 i 1829 wywołała podanie się Turcyi i podpisanie traktatu adryanopolskiego, — traktatu, — przez który Rosya została panią ujścia Dunaju i całego wybrzeża wschodniego morza Czarnego.

Pod napisem: „Nowe znieważenie bandery angielskiej“ donosi Kurjer na mocy gazet maltańskich z dn. 28. z. m., że statek parowy „Blazer“, wiozący depesze do Kantonu, został w bliskości Marsylii przez dwa francuzkie parowe okręty wojenne, które wyminąć usiłował, tak mocno ściśnięty, że znacznie go uszkodzono. Szczęściem, że całkiem nie zatonął, bo okręty francuzkie bardzo były wysookie i ciężkie.

Jedną ze szczególnych okoliczności ostatnich rozruchów w Monmouth było to, że kobiety grały w nich wielką rolę. Jeden z urzędników, po wybadaniu wielkiej liczby oskarżonych oświadczył, że nie byłoby przyszło do zamieszania, gdyby kartyści nie byli do tego namówieni przez swoje żony.

Turcyja.

Z Konstantynopola, dnia 28. Listopada.

Ostatnimi czasy miano odkryć powody odpadnięcia Kapudana Baszy, nie zostawiające żadnej wątpliwości, że Admirał Lalande przy owym wypadku nie tylko nie był nieczynnym, ale owszem najgłówniejszą był sprężyną do takowego kroku z strony Achmeda Baszy. — Drugi korespondent donosi w tym względzie: »Przed niewielu dniami powrócił z floty tureckiej w Alexandryi Ormianin, pełniący przy Kapudanie Baszy obowiązki tłumacza. Ten zeznaje, że w rozmowie, mianej przez Admirała Lalande z Kapudanem Baszą przed wypłynieniem tegoż z Dardanellów, był tłumaczem. Kapudan Basza wystawiał, że Chosrew Basza jako Wielki Wezyr i Halil Basza jako Seraskier na czele rządu stanęli i mają zamiar kraj, armią i flotą Rossyanom wydać. Dla zniweczenia planu takowego przynajmniej pod względem floty chce on Dardanell opuścić i odpłynąć do Mehmeda Alego. Admirał Lalande plan takowy pochwalił i niektórych skazówek Kapudanowi Baszy udzielił.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział I.

Dobra szlacheckie Linie z przyległościami w powiecie Bukowskim, przez Dyrekcyę Ziemstwa oszacowane na 25,996 Tal. 24 sgr. 2 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanęj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 7. Maja 1840.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 18. Października 1839.

Dobrowolna licytacya.

Dnia 7. Stycznia r. p. i w 3 następnych dniach sprzedawac tu będę **za gotową zaraz zapłatą znaczną ilość jedwabnych, wełnianych i bawełnianych towarów**, jako też dnia 13. teg. miesiąca **około 80 sztuk sukna różnego gatunku**; o chotę kupna mających zapraszam niniejszém,

Koźmin, dnia 20. Grudnia 1839.

Seelig Katz.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 30. Grudnia 1839.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizną
Oblig. długu państwa	4	104	103½
Pr. ang. obligacye 1830.	4	102½	102½
Oblig. premii handlu morsk.	—	71½	71½
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	3½	101½	101½
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3½	101½	101½
Berlińskie obligacye miejskie	4	103½	—
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	3½	99½	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	102	101½
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	104½	103½
Wschodnio-Pr. listy zastawne	3½	102½	101½
Pomorskie dito	3½	103	—
Kur- i Nowomarch. dito	3½	103½	103
Szląskie dito	3½	102½	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i No- wój - Marchii	—	95½	—
Złoto al marco	—	215½	—
Nowe dukaty	—	—	18
Frydrychsдоры	—	13½	12½
Inne monety złote po 5 talarów	—	9½	9½
Disconto	—	3	4